

# GAZETA ŁÓDZKA



Czwartek 13 Maja 1915 r.

ORGAN NARODOWY.  
Założyciel i wydawca Jan Grodek.

Rok IV. — № 117.

PRENUMERATA W ŁODZI WYNOŚI:

Rocznie 6 rubli, półrocznie 3 rb., kwartalnie 1 rb. 50 kop. miesięcznie 50 kopiejek.

Za odnośnienie do domów 10 kop. miesięcznie.

Za granicą miesięcznie rubli 1.

Wychodzi codziennie.

Redakcja i administracja—Przejazd № 8, otwarte codz. od 9

do 7 wiecz. w Niedziele i święta od 12 do 6-tej.

Redaktor przyjmuje interesantów w sprawach redakcyjnych od 10 do 11 i od 3—4

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca. — Rękopisy bez zastrzeżenia honorarium uważa się za bezpłatne.

OGŁOSZENIA:

Nadesłane na 2 strony i śród tekstu za wiersz lub jego miejsce 50 kop.; reklamy po tekście 15 kop.; nekrologia 20 kop. Ogłoszenia małe 1 i pół kop. za wiersz.

Każde ogłoszenie najmniej 20 kop.

## Ostatnie wiadomości.

### Odnaczenie generała von Falkenhayna.

BERLIN, 12 maja. (T. B. W.) Jego Cesarska Mość wystosował do szefa sztabu generalnego, hetmana, generała piechoty von Falkenhayna, następujące najwyższe pismo gabinetowe:

Byстрыm, jasnym wzrokiem, we właściwym rozważeniu położenia, poznał Pan miejsce, w którym wojsko rosyjskie było najslabszem i na skutek tego zrobił mi Pan propozycje, przeprowadzenie których uwiecznione zostało sukcesem. Obecne świetne zwycięstwo nastęrcza mi ponownie sposobność wypowiedzenia Panu mego i całej Ojczyzny podziękowania za Jego owocną pracę, którą Pan w cichy sposób, bez odpoczynku, okazuje w służbie mojej i Ojczyzny. Pomiędzy temi, którzy umożliwili wojsku niemieckiemu, stawienie czoła światowi nieprzyjaciół i osiągnięcie nad nim takiego wielkiego sukcesu, stoisz Pan w pierwszym rzędzie, jako szef sztabu generalnego wojska polnego. Na znak mej wdzięczności obdarzam Pana moim wysokim orderem orła czarnego.

W. R.

dnia 12 maja 1915 r.

### Zastój w żegludze angielskiej.

BERLIN, 11 maja. (T. B. W.) Z wiarogodnego źródła dowiedziano się, że angielskie linje Cunarda i White Star na razie zupełnie zaprzestały swej służby. Agentury obu linii otrzymały polecenie nie wydawania więcej kart przejazdu.

## Rytm chwili.

XV.

W № 111 „Gazety Łódzkiej“ powtórzyliśmy wstępny artykuł „Dnia“ warszawskiego z dnia 4 maja b. r. pod tyt.: „Remigracja Polaków z Ameryki do Królestwa“.

Czytając ten i temu podobne artykuły pism warszawskich, uderza przede wszystkim brak wszelkiej orientacji w sytuacji politycznej oraz nie zdawanie sobie należycie sprawy ze stanu rzeczy na teatrze działań wojennych...

W chwili, gdy tuż pod murami Warszawy stoi niezwyciężona armja niemiecka, z jednej strony marzy Al. Świętochowski w „Humanisście“ o obśadzeniu ziem kolonistów niemieckich

polskimi chłopami, a Warszawski Centralny Komitet Obywatelski znowu tworzy sekcję zagraniczną, która ma organizować powrót do ojczyzny tych emigrantów amerykańskich, którzyby chcieli wrócić do kraju przy odnowionych warunkach bytu, jakie mają właśnie rychło nastąpić. (?)

Warsz. Centr. Kom. Obywatelski w swej mądrości politycznej pragnie za jednym zamachem dokonać nie tylko zjednoczenia wszystkich ziem polskich pod berłem rosyjskim ale jednocześnie i zjednoczenia wszystkich Polaków; rozchodzi się tylko jeszcze narazie Warsz. Centr. Kom. Obywatelskiemu o to, aby sprawa rozrzedzenia obecnego przeludnienia żydowskiego w Polsce została pomyslnie załatwioną przez rząd rosyjski w myśl podnoszonych przez prasę wojskową („Ruskij Inwalid“) żądań i już zamierzonych przepisów.

Wiemy, że niektóre z tych zamierzeń już władze rosyjskie po części w czyn wprowadziły, wypędzając żydów z terenów, na których wojna się obecnie toczy, to jest prawie z połowy Królestwa Polskiego.

Jakie jeszcze nowe zamierzenia, na których Warsz. Centr. Kom. Obywatelski buduje swoje projekty; rząd rosyjski przeciwko żydom knuje, nie jest nam narazie wiadomem, w każdym razie, cała ta dyskusja w prasie warszawskiej wymownie świadczy, jakimi to sprawami w tak doniosłej dziejowej chwili, jaką Polska przeżywa, N. Demokracja i pewne Komitety, wyłonione z tego stronnictwa, się zajmują.

Czyż fakty powyższe nie są jednym więcej dowodem apolityczności tych czynników, które sterowały dotychczas polską nawa narodową?

Jan Grodek.

## List Henryka Sienkiewicza.

Prezes Generalnego Komitetu ratunkowego w Szwajcarii, Henryk Sienkiewicz, nadesłał na ręce Stanisława Osady, sekretarza Polskiego Centralnego Komitetu ratunkowego w Ameryce, list, w którym donosi, w jaki sposób rozdzielono pierwsze z Ameryki nadesłane pieniądze, mówi o staraniach o fundusze Rockefellera i zabezpieczenie ich przed obłożeniem aresztem w krajach zabranych i t. d.

Oto niektóre wyjątki:

„Powstaje Komitetów dużo i w Polsce i wszędzie za granicą. Uważam to za rzecz dobrą, głoszę bowiem od początku, że nasz Komitet Generalny nie jest ani bankiem ani sklepem, któryby chciał konkurować z innymi, i że przede wszystkim powinno chodzić o to, aby nasi bracia nędzarze otrzymali jak najskuteczniejszą pomoc. Ale powiem Szanownemu Panu, dlaczego chciałbym jednak, by nasz Komitet rozporządzał potężnymi istotnie środkami. — Oto, w pierwszym rzędzie, pomoc, która od niego wyobodzi, wychodzi z rąk czysto polskich; następuje my jedni ma-

my dostęp do wszystkich dzielnic i zaborów, a nakoniec istnieje jeszcze jeden wzgląd, o którym nie wspominałem w liście poprzednim.

Komitet ma wprawdzie i musi mieć charakter filantropijny, nie polityczny, ale wszelako mówi wciąż całemu światu o Polsce, o jej tragedji dawnej i dzisiejszej i temsamem zwraca na nią uwagę powszechną, budzi zainteresowanie się, współczucie i sumienie polityczne Europy. Przedewszystkiem zaś jest od czasu rozbiórów kraju jedyną instytucją nie spiskową, lecz uznaną, działającą we wszystkich zaborach i dzielnicach. Jest to niejako politycznym uznaniem jednolitości polskiego narodu i wspólności spraw we wszystkich krajach polskich, a w dzisiejszych czasach ma to duże znaczenie wobec spodziewanego przyszłego kongresu. Owóż, chodzi o to, by instytucja taka, nie okazała się wadłą ale przeciwnie, by posiadała środki, a zatem i wpływy jak najobszerniejsze.

Zwracam się z tą uwagą do gorących patrijotów i ludzi rozumnych, więc nie będę obszerniej o tem pisał, albowiem jestem pewny, że zrozumiecie mnie doskonale.

Pieniądze wasze doszły, i nasz prezes Komisji wykonawczej przesłał już Wam, moi drodzy, odpowiednie zaświadczenia. Wystaliśmy z nich sto tysięcy franków do Poznania dla ludności Królestwa w guberniach okupowanych przez niemieców; sto tysięcy do Warszawy dla bezdomnych; również sto tysięcy przez Warszawę dla Lwowa i Galicji wschodniej; pięćdziesiąt tysięcy do biskupa Sapiehy, 10 tysięcy osobno do Częstochowy. Pięć tysięcy dla wychodźców do Oleniūca, trzy tysiące biskupowi Łosińskiemu do Kielc itd. itd. Komisja wykonawcza zajmuje się dokładnym sprawozdaniem, które albo już Was doszło, albo dojdzie.

Tymczasem oczekujemy od Was dalszej, drodzy rodacy, pomocy, wierząc głęboko, że nie ustaniecie aż do końca w Waszej zbożnej i patrijotycznej pracy. Donoszę Wam zarazem, że przed kilku dniami otrzymałem przez kar. Gaspariego gorące i serdeczne błogosławieństwo papieskie dla Komitetu i tych wszystkich, którzy pomagają mu w jego działalności. Kopję obszernego listu kardynała przesyłam Wam po przetłumaczeniu dla Waszych dzienników.

Całem sercem Wam oddany i wdzięczny  
Henryk Sienkiewicz.

List jest zaopatrzone następującym dopiskiem:

„P. S. Z upoważnienia naszego prezesa, Henryka Sienkiewicza, dopisuję kilka słów. Codziennie dochodzą nas z kraju głosy rozpaczcy. Potrzeby są ogromne. W tych dniach rozdzielimy resztę zebranych funduszy, powierając je w ręce godne i pewne. Wobec straszego położenia w kraju, t. j. w części Królestwa, zajętej przez niemców — i w części pozostałej przy Rosji — jakoteż w obu częściach Galicji, najszybszą pomocą jest w dalszym ciągu niezmiernie pożądana, niezmiernie też wdzięczni będziemy Wielce Szanownemu Panu i naszym koheanym Rodakom za dalsze poparcie jak najszybsze.

A. Osuchowski.

## Z ziem polskich.

## Wiadomości z Warszawy.

Drogą przez Królestwo otrzymuje „Nowa Reforma“ na-

stępujące wiadomości z Warszawy:

Obecnego nastroju Warszawy ogólniejsze miasto to w objawach swego gromadnego życia było dość zagadkowe. I nie mogło być inaczej w tym grudzie osobliwym, w którym tyle tęsknot gorących zwracało się ku zachodowi, a tyle nieubłagane twarde konieczności zmuszało naginać się do społeczno-państwowym warunków, a nawet obyczajów, dyktowanych przez moskiewski wachód.

Po wybuchu wojny puszczono w ruch olbrzymi, niesłychany aparat przemocy, o-bietnie ponęta, sugestji za pomocą prasy, ściśle cenzurowanej i zdołano w tak mistrzowski sposób pomieścić pojęcia i wszystkie umysły powierzchowne na tak opaczna ściągając platformę, że żywioty, niezależnie myślące, musiały się jeszcze głębiej ukryć, czekając na swój czas. Ale długi przebieg tej wojny, niesłychane jej koleje i dziwaczne komplikacje, uniemożliwiły nawet bezkrytycznej masie wytrwanie w nakazanej „orientacji“ przeto pod wpływem nędzy i grozy nawet ulica zaczyna się wytrząsać i dostrzegać fakty.

Faktów wytrzęsających i w sferze działań wojennych i w sferze administracji wewnętrznej, jakoteż stosunku władz do społeczeństwa, było za wiele, aby mogły nie osiągnąć skutku, mimo części prasy, płynącej z prądem i represji władz.

Jatrząco podzielało na cół wywiezienie z Królestwa Polaków austriackich i niemieckich poddanych i skazanie ich na długie fizyczne i moralne katusze. Przytem nierówność społeczna świeciła orgie; kto miał protekcję i „stosunki“ wpływowo uniknął wywiezienia, ale masa polskiej ludności, osiadłej w Królestwie oddawna, nieprotegowanej przez mężów zaufania carsko-słowiaństwa, musiała pójść na straszliwą poniewierkę. Takie fakty zdzierają bielmo z oczu i po wojnie pomówi się o tem w Warszawie głośno i wyraźnie.

I pisma nauczyły się ogół czytać z bystrą przebiegłością. Bomby polityczne, rzucane z wysokości światowych kombinacji trójporozumienia, nie czynią żadnego wrażenia; tem większe wrażenie sprawiają rzeczywiste bomby, rzucane na Warszawę z latawców niemieckich, o czym wspomina się ledwo w „drobnych wiadomościach“ kurjerków.

Można sobie wyobrazić, ile niepokoju wnosi w życie warszawskie ciągłe oczekiwanie sięjacego zniszczenia gościa z powietrza. Dość wymownie świadczy o tem krótka notatka w „Kurjerze Warszawskim“ z 15 kwietnia (nr. 103), brzmiąca tak:

„Wczoraj o godzinie 10 wieczorem zgaszono wszystkie lampy elektryczne, gazowe i naftowe na ulicach całego miasta. Noc minęła spokojnie.“

Wiele dowiedzieć się można o ogromie nędzy, jaką wojna sprowadziła na Warszawę i prowincję z korespondencji la-konicznych i ze suchych sprawozdań komitetów filantropijnych. Oto dowiadujemy się naprzykład, że w Warszawie jest obecnie około 80—90 tysięcy żydów bezdomnych, z tych 35 tysięcy otrzymuje wsparcie od komisji przy gminie żydowskiej. To też sprawa żydowska jest mimo wojny nadal jednym z najwdzięczniejszych tematów dla pewnej części prasy warszawskiej.

Jedną z najslabszych stron ekonomicznego pogotowia Rosji jest sprawa węgla. Zapasy węgla donieckiego są na wyczerpaniu, a zwłaszcza przed Warszawą otwiera się smutna perspektywa. O zakupienie bowiem nowej produkcji, gromadzo-

nej przez lato, współzawodniczą z Warszawą i całym jej okręgiem, — Petersburg i Odessa. Zarówno Petersburg — pisze „Kurjer Warszawski“ — jak i Odessa otrzymywały prawie wyłącznie węgle angielskie, przybierające jako balast na statkach, wywożących odwrotnie ziarno, co zwłaszcza miało zastosowanie w Odessie.

Do Kronsztadu zaś przychodziły setki tysięcy ton węgla z Cardiff i fabryki Erenszadzkie oraz mieszkańcy zakupywali przeważnie węgle angielskie, tańsze niż z nad Donu. Obecnie Petersburg znalazł się w tem samym położeniu, co Warszawa, że brak węgla zagroził poważnie tamtejszemu przemysłowi i jeżeli przez lato nie będą nagromadzone zapasy węgla, Petersburg znajdzie się, ze względu na swój surowy klimat, w położeniu jeszcze trudniejszym bez węgla, niż Warszawa. Kopalni zaś domieszkich do zdwojenia produkcji nie sposób jest w ciągu letnich miesięcy przygotować, gdyż wymaga to świeżych odkrywek i budowy nowych szybów. W dodatku brak jest dotkliwych zawodowych górników i faktycznie od początku wojny produkcja kopalni tamtejszych znacznie się zmniejszyła. Tyle przepuściła cenzura; — w rzeczywistości jednak jest znacznie gorzej. Oto jedno z dotkliwych dla Rosji nawet następstw blokady wód angielskich przez niemieckie łodzie podwodne.

Pomimo całej grozy wojennej i wszystkich okropności fizycznych i moralnych, o które się ociera teraz warszawianin na każdym kroku, fala życia teatralno-kabaretowego toczy się wartko. Sezon teatralny nie doznał przerwy; zamożne sfery Warszawy widocznie i podczas wojny nie chcą wyrzec się uciech, jakie daje teatr. Ma to być dobrą stroną, że artyści nie są skazani na głód.

W teatrze „Rozmaitości“ grają: Wyspiańskiego „Wesele“, Halicza „Kwintet“, Grubińskiego „Dyogenes i Aleksander Wielki“. Teatr Polski zaś wystawia z powodzeniem szekspirowską „Komedję omyłek“; w teatrze tym odbywały się w połowie kwietnia próby „Dziadów“ Mickiewicza. Komunikaty teatralne podawały do wiadomości, że nowe dekoracje do wszystkich obrazów przygotowuje p. W. Drabik, który brał udział w wystawieniu Mickiewiczowskiego arcydzieła w r. 1901 pod kierunkiem Wyspiańskiego. Reżyserję objął Sosnowski, rolę Gustawa-Konrada Brydzińskiego.

#### Kiedy zaczną działać samorząd miejski?

Pytanie to nie zostało dotąd jeszcze zupełnie dokładnie rozstrzygnięte. Nad kwestją tą zastanawia się w dłuższym artykule wstępnym „Kurjer Warszawski“ i przychodzi do wniosku, że nie nastąpi to zaraz, w każdym razie nie w lipcu, jak donosił o tem „Warszawski Dziennik“, lecz znacznie później. Przepisy o wprowadzeniu w wykonanie ustawy mówią, że rady miejskie mają być otwarte w Warszawie najpóźniej do 14 stycznia p. r., w innych miastach po porozumieniu się ministra spraw wewnętrznych z generałem-gubernatorem warszawskim.

#### Z Kalisza

Podaje „Dziennik Poznański“ następującą korespondencję z d. 4 b. m.:

„Z inicjatywy Komitetu Obywatelskiego dla niesienia pomocy biednej ludności w Królestwie Polskim odbyło się pierwsze zebranie członków Towarzystwa Dobroczynności dla utworzenia Oddziału tegoż Komitetu w Kaliszu. Z powodu wojny, członkowie Towarzystwa Dobroczynności rozproszyli się po kraju i bardzo nie wielka ich ilość powróciła; z tego powodu Oddział utworzono z osób nowych. Posiedzenie zajął ks. prałat Sobczyński, który na przewodniczącego powołał p. Bulewskiego.

Po zorganizowaniu biura, przewodniczący udzielił głosu kanonikowi ks. Majewskiemu, który w swym przemówieniu objął cel zebrania. Nad przemówieniem przewodniczącego rozwinęła się ożywiona dyskusja na temat: dawać zapomogi, czy stałe, czy przygodne, ile? Większość zebranych sama znajduje się w takim położeniu, że nie ma co do ust włożyć, gdyż całe ich mienie spoczywa pod gruzami spalonego miasta. Każdemu dobrze znane stara przysłowia „kto szybko daje, podwójnie daje“. Ale u nas tych, co zaraz dać mogą, jest tak mało, że ich na palcach policzyć można. Tych zaś, co, pomimo strachu, robią jakie takie interesy, na zebraniu nie było. Fundusze zatem, jakimi rozporządza Oddział, ograniczają się tylko do zapomóg, które zagranicą (? — zapewne korespondent ma tu na myśli zapomogi z zaboru pruskiego) dla Kalisza nadysła. Czynność rozdawniczą spełniał z początku tymczasowy magistrat. Setki biedaków wystawało całymi dniami w oczekiwaniu koleji na kwit żywnościowy. Produkty zostały zakupione za pieniądze, nadane na ręce naczelnika powiatu. O-

becnie Oddział Komitetu podzielił miasto na 23 rewiry, zaprosił do każdego rewiru po trzech opiekunów lub opiekunki, którzy odwiedzają petentów, badając ich najkonieczniejsze potrzeby i wydają opinie. Okazało się jednak, że Komitet nie rozporządza takimi funduszami, ażeby zaspokoić żądania wszystkich petentów i dlatego konieczna jest intensywniejsza pomoc społeczeństwa dla biednych mieszkańców Kalisza“.

#### W sprawie „Importu“

towarzystwa z ograniczoną odpowiedzialnością, o którego założeniu i celach wspomina podane już przez nas wiersze sprawozdanie Komitetu niesienia pomocy w Królestwie, dowiadujemy się szczegółów następujących: „Import“ ma na celu sprowadzanie przedewszystkiem z krajów neutralnych towarów wszelkiego rodzaju i dostarczanie ich mieszkańcom okolic Królestwa Polskiego, zajętych przez armję niemiecką i austriacko-węgierską.

Założycielami są: pp. Władysław Jerzykiewicz, dr. Ludwik Mycielski, Stanisław Leitgeber, Oskar Marchlewski, Karol Rose, Bernard Sypniewski, dr. Kazimierz Hącia, Kazimierz Brownsford, Bank Włocławski, Fabryka papierosów „Patria“ Ganowicz & Wielkiński Tow. Akc., ks. Druki-Lubecki, Zygmunt Chłapowski, Michał Szaniński, Jan Douimirski, ks. Olgierd Czartoryski, Jan Szoldrski, dr. Tadeusz Szuldrzyński i dr. Bolesław Brodnicki.

W skład zarządu wchodzi pp. Janusz Leitgeber i dr. Roman Ziółcki, a rada nadzorcza składa się z 7 członków; należą do niej pp. Władysław Jerzykiewicz, dr. Ludwik Mizerski, Stanisław Leitgeber, Oskar Marchlewski, Karol Rose, Bernard Sypniewski i dr. Hącia.

„Import“ będzie rozporządzał kapitałem obrotowym 300,000 mk.; lokale towarzystwa znajdują się narazie przy placu Wilhelmskim 9.

Mieć można nadzieję, że nowo założonemu towarzystwu uda się z jednej strony doprowadzać środki żywności w te okolice Królestwa, które są ich pozbawione, a z drugiej strony, że „Import“ przyczyni się na obszarach zajętych do usunięcia niezdrowych stosunków, jakie tam zapanowały w handlu żywnością, i do obniżenia cen, dochodzących do niebywałych wysokości a szubrowanych często bez istotnej zasady, tylko dla zysku.

## Kronika polityczna.

### Rosyjskie gwałty, popełniane na księdzu.

Z austriackiej kwatery prasowej donoszą:

Przy wtargnięciu Rosjan do Toporowic na Bukowinie kozacy szturmowali dom tamtejszego grecko-wschodniego księdza Mitrofanowicza, zrobili rewizję domową, zrabowali wszystkie przedmioty wartościowe, poczem przyprowadzili księdza do kuchni i, grożąc mu bagnetem i nahażką, żądali od niego pieniędzy. Gdy zapewniali, że ich nie ma, zrewidowali go i wyjęli mu z kieszeni 80 koron.

Innym razem kozacy włamali się do piwnicy księdza i zrabowali cały zapas win. Takich napadów urządzono na niego 13 i wyrządzono księdzu szkody na przeszło kilka tysięcy koron. Odhodząc z Toporowic, Rosjanie dom jego szczególnie ostrzelali.

### Jeńcy słowiańscy w Rosji.

W dziełnikach lwowskich znajdują się — jak podaje „Gazeta Lwowska“ — następujące wiadomości o jeńcach:

W Tomsku jeńcy słowiańscy jeli się różnych fachów: pełnią oni obowiązki stróżów, gołarzy, stroicieli fortepianów, inni zajmują się rzemiosłami i handlem okrężnym. Grupa jeńców czeskich zorganizowała w Tomsku orkiestrę, inteligentna udziela lekcji itd. Los ich nie jest wszakże do pozazdroszczenia.

W Wołogdzie opiekuje się jeńcami komitet zawiązany przy tamtejszym Tow. Dobroczynności. Jeńców Polaków jest tam przeszło 200. W miejscowościach odległych od miast powiatowych i gubernialnych cierpią jeńcy nędzę.

### Masowe deportacje na Sybir.

Jak donosi „Berliner Lokal Anzeiger“, z granicy rosyjskiej odeszły w ostatnich dniach na Sybir większe transporty socjalistów rosyjskich, którzy skazani zostali na długoletnie, albo dożywotnie roboty przymusowe. Brali oni udział w tajnych knowniach socjalistycznych, uprawiających propagandę sa pokojem. Przeważnie idzie tu o robotników petersburskich, studentów oraz kupców żydowskich. W jednym z tych transportów znajdował się też znany publicysta Burcew, którego, mimo amnestji, wydanej z wybuchem wojny, za przestępstwa polityczne skazano na deportację.

Deportacje masowe ostatnich czasów wywołały w szerokich kołach rosyjskich rozgoryczenie. Coraz bardziej zaczyna się upowszechniać mniemanie, że w Rosji poczyna się zaostrzać kurs reakcyjny.

### Rosjanie łamią prawa narodów.

Ze Śniatyna donoszą do „W. All. Ztg.“: Podczas walk pod Zalesz czyka mi w drugiej połowie kwietnia zdarzył się obrzający fakt ostrzelania przez Rosjan austriackiej kolumny sanitarnej. Było to tak: Po jednym z większych ataków, przyszło pomiędzy austriacką a rosyjską komendą za pośrednictwem parlamentarzysty do porozumienia, aby ci ranni, którzy wskutek gwałtownego ognia artylerji nie mogli być zabrani z okopów, pozostali tamże, oraz aby później sanitariusze mogli pozabierać z obu stron rannych. W dniu 17 kwietnia zwiędził rosyjski oficer sanitarny rozstrzelane szanice rosyjskie i zarządził odtransportowanie rannych, oraz pogrzebanie zabitych. Po dokonaniu tej czynności bez przeszkód z naszej strony, mogli Rosjanie cofnąć się do wsi Horodnicy.

Wkrótce potem wyruszyła z naszych stanowisk kolumna sanitarna z białą chorągwią, oznaczoną krzyżem czerwonym w środku, aby zabitych pogrzebać. Załedwie jednak doszła do opuszczonych rosyjskich szaniców, gdy nagle otwarto na nią z dwóch stron morderczy ogień. Żołnierze sanitarni i lekarze byli zmuszeni schronić się do szaniców i rowów, w które raz po raz bity rosyjskie granaty.

Do późnego wieczora trwały ostrzeliwania naszego sanitarnego oddziału przez Rosjan tak, że dopiero za nadejściem nocy mogli sanitariusze po dokonaniu swej roboty powrócić do swych stanowisk.

## Obwieszczenie.

**Powołując się na rozporządzenie naczelnego dowódcy na wschodzie z 21 Marca 1915 r. (dziennik rozporządzeń na str. 4) dotyczącego zniesienia tak zwanych galówek, zabraniam 19 Maja 1915 r. w dniu urodzin cara, obchodzenia uroczystości publicznych, a szczególnie uroczystych nabożeństw, i szkolnych uroczystości, a także i wywieśnienia chorągwi.**

**W wszystkich urzędowych biurach i szkołach służba jako i zajęcia szkolne mają się odbywać jak w dni powszednie.**

**Przekroczenia powyższego rozporządzenia więzieniem karane będą.**

**Łódź, dnia 12 Maja**  
**Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policji**  
**von Oppen.**

## Obwieszczenie.

Od 14 Grudnia r. p. skonfiskowane i odesłane zostały wszelkiego rodzaju surowe materiały wojenne, o czem właścicielom osobne wykazy wystawiono.

Na wartość tych wykazów obecnie częściowa spłata ma nastąpić: stwierdzenie właściwej wartości pozostawia się dalszej decyzji.

Właścicieli, posiadających wykazy włącznie aż do 30 Kwietnia, uprasza się o przedstawienie owych wykazów w Biurze „Kreiswirtschafts-Ausschuss“ Benedykta 2, a mianowicie na niżej zaznaczonych zasadach:

Uprasza się o przedstawienie wykazów na:

- 1) Skóry, oleje mineralne, metale przed południem, dnia 14 Maja przed obiadem, między g. 9—12
- 2) Bawełnę, a mianowicie z domów handlowych i od spedytorów w piątek, dnia 14 Maja przed obiadem, między g. 9—12
- 3) Wełnę, w sobotę 15 Maja przed obiadem między g. 9—12
- 4) Juty, konopie, etc. w sobotę, 15 Maja od 3—6 g.

Wszelkie inne towary 17 Maja przed obiadem między g. 9—12 W jaki sposób zapłata nastąpi, przy przedstawieniu wykazu zakomunikuję.

**Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policji**  
**von Oppen.**  
**Łódź, 11 Maja 1915.**

## Kalendarzyk.

DZIS: Wniebowstap.

JUTRO: Bonifacego M.

HELENÓW. Codziennie koncerty orkiestry symfonicznej pod dyrekcją prof. A. Tünera.

MINIATURE. We wtorki i soboty przemjery.

SALA KONCERTOWA. Dział V koncertu symfonicznego.

WYPOŻYCZALNIE Tow. Krzew. Oświaty otwarte są w środę od godz. 4—6, w niedzielę od godz. 11—1—ej.

WYPOŻYCZALNIA Tow. „Wiedza“ otwarta codziennie od g. 5—8, w niedzielę i święta od g. 10—1.

## Kronika miejscowa i sąsiednia.

### Szef Zarządu Cywilnego w Łodzi.

W poniedziałek przybył do miasta naszego szef zarządu cywilnego dla Polski rosyjskiej von Kries, i między innymi był obecnym na obradach Głównego Komitetu Obywatelskiego i komisji zaprowiantowania miasta.

### Jubileusz Straży ogniowej ochotniczej.

W obfitującym w wypadki ciężkim czasie, mało nadającym się dla obchodu uroczystości, przypada rocznica 40-letniej działalności, jednej z naszych najpożyteczniejszych i najniezbędniejszych instytucji, gdyż 14-go t. m. kończą się właśnie całe 4 dziesiątki lat, od zorganizowania naszej straży ogniowej ochotniczej, działającej zaszczytnie do dnia dzisiejszego.

Rzut oka wstecz poucza nas, że do roku 1874, zadawałnią się magistrat najzwyczajniejszym urządzeniem do gaszenia pożaru.

Kilka sikawek z najzwyczajniejszymi beczkami do wody tworzyło cały tabor. Podczas wybuchu pożaru dzwony kościelne alarmowały i nawoływały mieszkańców do niesienia pomocy, gdyż podług prawa z 1818 roku, obywatele obowiązani byli przynieść na miejsce pożaru topory, drabiny i inne podobne narzędzia.

Tego rodzaju urządzenia były rozumie się dla miasta naszego, już wtedy dość rozwiniętego, niewystarczającą ochroną i w wymienionym roku na wezwanie ówczesnego członka wydziału bractwa strzeleckiego, pana Leopolda Zonera, przystąpiono systematycznie do założenia straży ogniowej ochotniczej, i dla wykonania planu, utworzono komitet, do którego należeli panowie: Louis Grohman, Jan Jarzembowski, Leopold Zoner, Em. Seeliger, Hermann Kaustadt, Otto Swetys, Gustaw Geyer i Juljus Heinzel. Po zwalczeniu wielu przeszkód i dzięki tylko wytrwałym i niesłabnącym zabiegom, udało się komitetowi zebrać odpowiednie środki, dla sprowadzenia potrzebnych rekwizytów i na budowę domu rekwizytowego.

W początkach 1875 roku organizacja była doprowadzona tak daleko, że można było pomyśleć o odbywaniu ćwiczeń. W tym celu przono wiedeńską straż ogniową, będącą w tym czasie wzorem, o wydelegowanie instruktora, który przybył w maju tego samego roku.

Z ówczesnych obywateli, którzy założyli straż ogniową ochotniczą, oddali się z takim poświęceniem, przebywa jeszcze wśród nas pan Leopold Zoner, który do tej instytucji w ciągu całego czasu należy i który brał czynny udział w rozwijaniu jej, od początku do dnia dzisiejszego i który rozszerzał i pogłębiał ducha jedności i solidarności, mimo różnych przeszkód, z podziwu godnym rezultatem.

Z początku były czynnymi tylko 3 oddziały, lecz już po roku okazała się potrzeba utworzenia oddziału 4 i liczba strażaków wynosiła wtedy blisko 200.

Obecnie prócz 4 oddziałów, istnieje jeszcze 5 oddziałów straży ogniowej fabrycznej, które są utrzymywane kosztem oddzielnych towarzystw akcyjnych, lub fabrykantów i są wcielone do straży ogniowej, tak, że straż ogniowa ochotnicza obejmuje 9 oddziałów, prawie z około 550 ludzi. Założenie 10 oddziału w Bałutach, planowane przed wojną, musiano odłożyć.

Dziś na czele straży ogniowej stoi jej założyciel p. Leopold Zoner, jako komendant główny z panami dr. Alfredem Biedermanem i Karolem Wilhelmem Scheiblerem, jako wicekomendantami, podczas gdy przewodniczącym zarządu jest pan dr. med. Krusche.

Niezamordowana działalność pana Leopolda Zonera znalazła zupełnie zasłużone uznanie i mianowano go dziedzicznym obywatelom honorowym. Prócz tego jest on odznaczony na różnych kongresach straży ogniowej, licznymi medalami złotymi i

sobistym dyplomem honorowym, a na częstochołowskiej wystawie straży ogniowej, obdarzono go dużym medalem złotym, obok dyplomu honorowego.

Nasza straż ogniowa była nietylko szczytem dla wszystkich polskich bratnich instytucji, lecz wyrobiła się na najlepiej urządzonej w całej Rosji.

Ze zrozumiałych względów z obchodu uroczystego skwitowano i dzień założenia upływie spokojnie, odbędzie się tylko nabożeństwo w kościele. Los chce, że teraz właśnie, kiedy może spojrzeć z usprawiedliwioną dumą na 4 dziesiątki lat wierze wypełnianego obowiązku w walce z niszczącym żywiołem i na liczne przykłady narażania się z zaparciem się siebie, nasza dzielna straż ogniowa, musi walczyć z największymi trudnościami materialnymi. Mamy powód do wykazania, że wskutek załamania się składki i znaczących rocznych datków ze strony interesowanych towarzystw, położenie straży ogniowej staje się coraz krytyczniejsze, do czego dochodzi jeszcze nadzwyczajna drożyzna paszy. Kapitał rezerwowi wyczerpał się już dawno i tylko małe wpływy poboczne, które także coraz się zmniejszają, jedynie przyczyniają się do podtrzymania instytucji.

Wśród takich warunków ta, najniezbędniejsza instytucja, nie będzie mogła się długo utrzymać, jeżeli Główny Komitet obywatelski nie przyjdzie jej zaraz z pomocą i nie wyznaczy zapomogi.

Byłoby to wielce pożądanym w interesie miasta, gdyż nasza straż ogniowa, prócz gaszenia pożarów, okazuje i inne duże usługi miastu, między innymi bywa używana do strzeżenia miasta i spełnia różne inne funkcje, mające na celu bezpieczeństwo publiczne.

**Łódzka straż ogniowa ochotnicza.**  
W niedzielę, dnia 16 maja r. b. o godzinie 1 rano: ćwiczenie toporników pierwszych 4 oddziałów w domu rekwizytowym 3 oddziału.

**Prośba o otwarcie nowej ulicy.**  
Jak się dowiadujemy, mieszkańcy ulicy Kokińskiej, leżącej w południowej części miasta, zwrócili się z prośbą do Głównego Komitetu Obywatelskiego o otwarcie ulicy Kokińskiej do Zarzewskiej.

To ułatwienie ruchu jest w interesie tamtejszych mieszkańców bardzo pożądanym, gdyż dostawali się oni dotąd na ulicę tą, nadrabiając drogi, z dużą stratą czasu.

**Z chrześ. Tow. dobroczynności.**  
W gmachu przytułku dla starców odbyło się posiedzenie członków zarządu łódzkiego chrześcijańskiego Tow. dobroczynności. Kasjer główny Towarzystwa, p. Albert Ziegler, zdał sprawozdanie kasowe za ubiegły miesiąc, z którego widać, że w przeciągu kwietnia wydatkowano 3,000 rb.

Następnie odczytano deklarację ks. W. Tymienieckiego, który żąda zwrotu 3 004 rb. 35 kop. ofiarowanych za pośrednictwem pisma na budowę katolickiego domu sierot, do dyspozycji jego i dwóch innych członków dozoru kościelnego.

Zarząd Tow., zgadzając się w zasadzie na zwrot tych pieniędzy, postanowił wypłacić je nie wcześniej, jak po zalegalizowaniu wzmiankowanego domu sierot.

Postanowiono uregulować rachunki kwartalne za leczenie chorych w Kochanówce, przesłanych tam przez Towarzystwo dobroczynności. — Wysokość tej sumy wynosi 2,326 rb. 1 kop.

Następnie postanowiono, aby posiedzenie zarządu, o ile tego wymagać będą poważne sprawy, odbywały się co tydzień. Na posiedzenia te mają być zapraszani i członkowie rady Towarzystwa.

Upoważniono prezesa Tow. pastora Guudacha i ks. W. Tymienieckiego przelać do kasy żydowskiego Tow. dobroczynności 5,317 rb., które wpłynęły z różnych ofiar i fródeł na rzecz tego Towarzystwa.

Przyjęto do wiadomości, że z dniem 1 maja w Bałutach zaczął funkcjonować przytułek położniczy. Dotychczas skorzystała z niego tylko jedna chora. Uchwalono też swołać zebranie członków Komitetu wspomnianego przytułku.

Wreszcie zakwalifikowano 22 kandydatów do przytułku dla starców.

**Zażalenie przeciwko milicji.**

(b) Miejscowy nadrabia Trejstman w ubiegły wtorek odwiedził prezesa C. K. M. O., przyczem zgłosił zażalenie na ustawiczne mykany, jakim w ostatnich czasach podlegają tydni ze strony dzielnicowych władz milicyjnych. Prezes C. K. M. O. obiecał wdrożyć w tej sprawie surowe śledztwo. Donosi o tem dziennik „Deutsche Lodzer Zeitung“.

**11-go Bałuckiego Tow. Poż. Oszcz.**  
Wybrany na ostatnim zebraniu zarząd rozdzielik pomiędzy sobą czynności w następujący sposób: Prezesem wybrany został dotychczasowy prezes zarządu p. J. Grodek, a następcą prezesa, były prezes rady p. Antoni Sopiński.

**Echa napaści na milicjantów.**

(a) Dwie ofiary napaści na odwach milicyjny II dzielnicy przy ul. Srebrzyńskiej na Kosinach, Aleksy Szejka i Roman Janat przychodzą do zdrowia i stan ich jest zadawalający, wbrew notatce jednego z piśmiejszych, donoszącej, jakoby Szejka w szpitalu zmarł.

**Konfiskaty.**

(b) Milicja II dzielnicy dokonała masowych konfiskat miar blaszanych u handlarzy i dostarczyła mleka, ponieważ miary te nie były ostemplowane.

**Kradzież z drukarni.**

(c) Milicja obywatelska II dzielnicy ujęła niejakiego Józefa Waissblatta przy sprzedawaniu na Starym Rynku odlewów metalowych drukarskich po nader niskiej cenie. Przy śledztwie okazało się, iż odlewy były skradzione systematycznie z drukarni gazety „Neue Lodzer Zeitung“.

**Z Tomaszowa.**

(d) Właściciele zakładów handlowych w Tomaszowie zobowiązani zostali do wykupienia odnośnych patentów przemysłowych. Dla handlarzy ulicznych cena patentu wynosi 7 marek.

**Z Bełchatowa.**

(e) Na drodze z wsi Dobrzechów do Bełchatowa kilku bandytów, uzbrojonych w rewolwery, napadło na kupców bełchatowskich, Chaska Feinda i Abrama Lipmana jadących z furmanem Bornsztejnem. Rabusie ograbili jadących z gotówki w sumie 170 rb. i różnych sprawunków na sumę 85 rb., poczem zbiegli.

W tych dniach podczas burzy, szalejącej ponad Bełchatowem piorun uderzył w zabudowania Józefa Niedzielskiego i wzniecił pożar, wskutek którego spłonęły stodoła i stajnia.

**Z Aleksandrowa.**

Władze wojskowe nakazały wszystkim gminom, aby natychmiast postarały się o ustanowienie drogowych znaków w niemieckim i polskim języku z oznaczeniem odległości w kilometrach. Wszyscy gospodarze, którzy wobec niepewnego położenia zaniedbali dotychczas obrobienia pól, otrzymali rozkaz, aby niezwłocznie uprawili rolę, w przeciwnym razie zostaną pociągnięci do surowej odpowiedzialności. Milicja obywatelska wydała zakaz wywieżenia żywności z Aleksandrowa do innych miejscowości. Dozwolono jedynie wywozu pożywienia i wyrobów tkackich.

**Teatr muzyka i sztuka.**

**Fr. Liszt „Les Préludes“.**

„Medytacje poetyckie“ słynnego poety francuskiego Lamartine's, a poczynające się od słów: „Czemże jest życie nasze, jak nie szeregiem preludjów do owej tajemniczej pieśni, której pierwsze uroczyste akordy intonuje śmierć?“ — natchnęły Liszta do stworzenia „Preludjów“, poematu symfonicznego, który, przez swą duchową głębię i polot twórczej fantazji, bezsprzecznie zaliczonym być winien do szeregu najcenniejszych arcydzieł wszechświatowej literatury muzycznej.

Obraz życia ludzkiego rozciąga się tu przed nami, bo wszak życie nasze jest „szeregiem preludjów“... Miłosne porwy młodzieńczych lat... Sturm und Drang... Lecz krótkie są chwile rozkoszy i upojenia, bo oto już nawałnica się zbliża. Swym szorstkim tchnieniem rozwiewa cudowne iluzje szczęścia, a wśród błysków piorunów burzy jego ołtarze... Skołatana dusza ludzka szuka w łagodnej ciszy wiejskiej sielanki spokoju i zapomnienia... Atoli ten błogi wypoczynek na łonie kojącej natury długo trwać nie może... Już rozbrzmiewa pobudka bojowa! I zrywa się człek do nowych czynów i dąży ku niebezpiecznym placówkom, gdzie wraże zmagają się siły, aby w wirze walecznych zapasów odnaleźć samego siebie i pojąć swą moc.

**Łódzka Orkiestra Symfoniczna.**

Przypominamy naszym czytelnikom o dzisiejszym koncercie symfonicznym w świeżo odrestaurowanej Sali Koncertowej Vogla przy ulicy Dzielnej.

Spodziewać się należy, że miłośnicy dobrej muzyki zapełnią salę po brzegi, by wysłuchać takich dzieł jak: VI pateryczną Symfonię Czajkowskiego, uverture do op. „Tanhauser“ R. Wagnera i inne.

Pozostałe bilety sprzedaje się przy kasie Sali Koncertowej.

**Teatr „Nowości“ (Konstantynowska 16).**

W dniu 15-ym b. m. w sobotę o g. 6-jej pp. (punktualnie) otwarte zostaną podwoje teatru „Nowości“.

Widowisko rozpocznie prolog p. t. „Szary Jęgomosć“ pióra znanego literata ukrywającego się pod pseudonimem „Feli-Chineł“.

Na wysoce zajmujący i wykwintny program złożą się: cięta aktualna i melodyjna revue p. t. „Mister Pipkins z Chicago“, w redakcji Łódzkiego Harolda ad hoc napisana przez p. Juliana Tuwima, oraz farsa w jednym akcie p. Antoniny Sokolicz p. t. „Trudny wybór“.

Miłym uroczmaiciem programu będzie koncert-kabaret literacki, złożony z nieznanych w Łodzi utworów w zakresie nastrojowej piosenki i satyry.

Próby pod osobistym kierunkiem autorów i reżyserją dyrektora Al. Szarkowskiego dobiegają końca.

Pozostałe w niewielkiej ilości bilety można nabywać w cukierni W. B. Gostomskiego (Roszkowskiego).

**Widowisko, któremu trudno dać nazwisko...**

Pod takim a nie innym tytułem odbędzie się w dniu 22 maja widowisko w teatrze „Thalia“, sui generis clou sezonu teatralnego. A że nietylko o teatrze będzie tam mowa, łatwo się tego domyśleć, będzie to bowiem coś w rodzaju „Journal Parle“. Rzecz się ma mieć na scenie, a w danym razie w redakcji „Wesołego Kurjera“, skoro redaktorem będzie Banzaj, współpracownikami St. Bał, J. Garlikowski, J. Nirenstein, K. Modliński, W. Orwicz, R. Pełkiński, dyrektor Al. Szarkowski, a współpracowniczkami J. Birenfeldówna i L. Siemradzka.

Dowiadujemy się, że i pewien znamienny podróżnik, esperancista, złożył swą kartę w redakcji „Wesołego Kurjera“ vel na scenie teatru „Thalia“, ale pozostaje to narazie jeszcze sekretem.

**Teatr Art. Zjednoczonych, (Cegielniana 68).**

W sobotę 15-go maja na dochód szkoły sztuk pięknych A. Szymańskiego, „Ogniem i mieczem“, przeróbka sceniczna w 5-ciu aktach przez J. Popławskiego z powieści H. Sienkiewicza. Początek o godz. 5-jej.

W niedzielę: Domy polskie, sztuka historyczna w 6-ciu obrazach, z powieści J. Stowackiego, z poematu: „Marja“ w przeróbce J. M. Początek o godz. 5-jej. Bilety od środy, do nabycia w kasie teatru, Cegielniana 68.

W próbach: Po raz pierwszy sztuka w 3 aktach L. Rydla, „Na zawsze“, na tle wydarzeń z roku 1863-go.

**„Anona“.**

Wobec tchnienia wiosny, która wypędza wszystkich z dusznych murów na łono natury, powstał w samym śródmieściu piękny pierwszorzędny letni zakład.

P. Paweł Dyck, właściciel baru „Hawelka“ przy ul. Piotrkowskiej 42, wydzierżawił ogródek i teatr „Sfinks“ przy ul. Zielonej 2, z wejściem i od ul. Piotrkowskiej 47, którą to posesję, dzięki wytrawnemu gustowi naszych artystów malarzy, zamieniono na artystyczną sielankę, łączącą w sobie ożywczą oazę zieleni, upiększoną witrażami, transparentami i dziełami sztuki. Obok ogródka, w głównym korpusie teatru, mieści się otwarta sala zimowa.

Zakład ten, urządzony na wzór pierwszorzędnego Etablissement „Anona“ w Tytlisie, zaopatrzonej został w doskonały bufet, wykwinatną kuchnię pod kierunkiem wytrawego kucharza, doskonałą piwnicę i doborową obsługę.

Od godz. 5 po poł. w zakładzie „Anona“ rozpoczyna się codziennie koncert świetnie zespolonego kwintetu muzycznego pod doświadczoną batutą wieloletniego kapelmistrza orkiestry teatru „Thalia“, pana Lewarka. Dogodne położenie zakładu, rutyna kierownika, dają rękojmię, iż „Anona“ zostanie najulubieńszą oazą letnią w Łodzi i miejscem „rendez-vous“ Łódzian.

**Głos niemiecki o teatrach łódzkich.**

Niemieckie pismo zawodowców „Schaubühne“ zajmuje się stosunkami teatralnymi w Łodzi i pisze: „Z licznych teatrów, które w pół miljonowym mieście Łodzi istniały w czasie pokojowym, dzisiaj niewiele pozostało, coby zasługiwało na uwagę. W teatrze polskim produkuje się trupa, której nie można odmawiać dobrych chęci, która atoli nie osiąga celu ani w przybliżeniu i raz po raz wywiera niezamierzony efekt humorystyczny.“

W żydowskim teatrze Scala i w żydowskim teatrze Wielkim grywa przynajmniej kilku artystów, ale niestety, mają oni partnerów, którzy rzadko pozwalają na sukces poważniejszy. Czasy wojenne! Teatr niemiecki jest zamknięty. Tu powstaje ważne zadanie dla niemieckiej sztuki teatralnej. Łódź potrzebuje teatru niemieckiego i niemieckiej sztuki dramatycznej więcej niż kiedykolwiek. W Łodzi żyje bardzo wielu Niemców, i to ludzi inteligentnych i zamożnych prawie wszyscy są Niemcami. Także okolica jest dosyć niemiecka.“

Artykuł kończy się gorącym wezwaniem do wznowienia przedstawień w teatrze niemieckim.

**Z ostatniej chwili.**

**Wielka Kwatera Główna.**

12 maja. — Urzędowo.  
Z terenu zachodniego.

Lotnicy nieprzyjacielscy obrzucali wczoraj bombami miasto belgijskie Brügge, nie wyrządzając szkód wojennych.

Na wschód od Ypern, wzięta ważną wyżynę, bronioną przez holenderskich szkockich. Ostrzeliwano Dunkierki trwa.

Na wschód od Dixmuiden, zostało strzelono latawiec angielski.

Rowy wzięte przez francuzów w ostatnich dniach, między Carency a Neuville (w okolicy na północ od Arras, znajdują się jeszcze w ich posiadaniu. Zresztą i wczoraj wszystkie próby nieprzyjaciela przełamania były daremne. Ataki jego są skierowane przeważnie przeciw pozycjom naszym na wschód i południowy wschód od Vermelles, przeciw wyżynie Loretto, miejscowości Ablain Carency i także przeciw pozycjom naszym na północ i północny wschód od Arras. Wszystkie ataki zlamaly się z najcięższymi stratami dla nieprzyjaciela.

Rozbiła się próba przeciwnika, odebrania nam Hartmannsweilerkopfu. Po silnym artyleryjskim ogniu przygotowawczym wdarli się wprowadzić tutaj francuscy strzelcy alpejscy do strażnicy położonej na wierzchołku, wyparto ich jednak natychmiast.

**Z terenu wschodniego.**

Pod Szawłami odbywa się jeszcze nie rozstrzygnięta bitwa.

Nad Bzurą zniszczono bataljon rosyjski, który usiłował przekroczyć rzekę.

**Z terenu południowo-wschodniego.**

Pościg nasz między Karpatami a Wisłą odbywa się w niesłabnący sposób.

W dalszym ciągu na całym froncie uczyniono nieprzyjacielowi ciężką szkodę. I tak tylko sam bataljon 4 pułku gwardji pieszej wziął do niewoli 14 oficerów (w tem pułkownika), 4500 żołnierzy i zdobył 4 dział, zaprzęzoną kompanję karabinów maszynowych i bagaży.

Wojska sprzymierzone przekroczyły San, między Sanokiem a Dvnowem. Dalej na północny zachód dotarły do okolic Rzeszowa—Mielca.

Wojska, walczące w Karpatach po obu stronach Stryja, wyrzuciły nieprzyjaciela z jego pozycji.

Naczelné Dowództwo Wojskowe.

**Urzędowy komunikat austriacki.**

WIEDEN, 12-go maja:

Kłęska 3 i 8 armji rosyjskiej, powiększa się z dnia na dzień. W zmieszanych kolumnach, częścią w rozluźnieniu, uciekają armje rosyjskie i ich obozy w kierunku na Jarosław, Przemyśl i Chyrow. Duże siły nieprzyjacielskie, uciekające z okolicy Sanok — Lisko, na wschód, zostały zaatakowane od południa przez Baligród i Polanę. Zwycięzkie wojska w dalszym pościgu, przekroczyły niższą Wisłokę i zdobyły Rzeszów. Dynów, Sanok i Lisko znajdują się w naszym posiadaniu.

Wskutek dotychczasowego nadzwyczajnego sukcesu w Galicji zachodniej i środkowej, zaczyna się teraz także chwila rosyjski front Karpacki, na wschód od przełęczy Usockiej.

Niemieckie i austro-węgierskie wojska atakują teraz i tutaj na całym froncie. Nieprzyjaciel jest w

odroczone z okolic Turka i w dolinach Oawy i Op ru.

W Galicji południowo-wschodniej ruszyły się duże siły rosyjskie przez Dniestr w kierunku Horodenka. Opróżniliśmy Zaleszczyki. Walki trwają.

Zastępca-szefa sztabu generalnego von Hofer  
feldmarszałek-lejtnant.

**Przed decyzją Włoch.**

RZYM, 12 maja. (T. B. W.) — Dziś od godziny 10 do godziny 12 min. 30 odbyło się zebranie rady ministrów. Obecni byli wszyscy ministrowie. Ogłoszone w związku z tym doniesienie urzędowe zawiera kilka decyzji charakteru zwykłego.

Według „Giornale d'Italia“ rozszerza się mniemanie, że rząd postanowił wystąpić przed Izłą i przedłożyć jej swoje zdanie o położeniu.

**Z prasy miejscowej.**

**Język polski a Kom. obywatelski.**

W wczorajszym „N. K. Ł.“ czytamy następujący artykuł pod tytułem: „Język polski a Kom. obywatelski“.

„Przed kilku dniami zwrócono w „N. Kurjerze Łódzkim“ uwagę na to, iż w tekście bonów popełniono błąd, przez opuszczenie przyimka „w“ przed słowami „trzy miesiące po zawarciu pokoju“.

Wogóle tekst bonów, które są zabezpieczone „wartościami“, złożone mi w bankach i za które bank wypłaca jeden rubel, brzmi, jak liche tłumaczenie z języka obcego.

Zdawałoby się, iż po „spolszczeniu“ komitetu przez wprowadzenie do grona jego okazałej liczby tak nieposzlakowanych polaków, jak endecy i chadecy, ulegnie również spolszczeniu język komitetu.

Dzieje się jednakże coraz gorzej! Wiadomo, iż Kom obyw., potrzebując pieniędzy, przypomniał sobie nareszcie, iż istnieją „współobywatele“ i społeczeństwo i wydał do nich odezwę. Nie ogłosił wprawdzie Komitet sprawozdania z dotychczasowej działalności, bo doprowadziłoby to niewątpliwie do zbrojnego zatargu pomiędzy Paragwajem a Urugwajem.

**B. P.**

# Izydor Lewkowicz

**Współpracownik Tow. Wzajemn. Kred. Łódzk. Kupców i Przemysłowców.**

po długich i ciężkich cierpieniach przeniósł się do wieczności przeżywszy lat 25.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok z mieszkania przy ul. Dzielnej Nr. 25 odbędzie się w Piątek d. 14 maja o godz. 12-iej w poł. o czym zawiadamia krewnych, przyjaciół i znajomych pozostała w nienalonym żalu

**Rodzina.**

Żąda jednakże, by „każden“ (słowo „każden“ powtarza się w odezwie 6 razy), posiadający majątek powierzył ludziom, których losy postawiły w zarządzie miastem i podpisał gwarancję na pożyczkę pięciomilionową, którą dowolnie rozporządzać będzie K. O.

Logika godna języka, a język logiki.  
Wandalin Stefański.\*

**Rozmaitości.**

**Opowiadania jeńców.**

Sprawozdawcy wojenni donoszą: Opowiadania schwytych w Galicji jeńców rosyjskich przedstawiają zgodnie, że działania artylerji państw sprzymierzonych przechodzi wszelkie pojęcie ludzkie. Było to piekło, które, rozwarły się nad rosyjskimi pozycjami, pochłonięto pułki, brygady, dywizje i siliło je na żuvel. W jednej dywizji rezerwowej wszyscy generałowie i oficerowie padli lub odnieśli rany. Zaszły liczne wypadki obłąkania. Resztę wojsk rosyjskich, które się już znalazły silnie ścieśnione w najgłębszym kącie pozycji, zaatakowała w sposób niezwykle gwałtowny piechota sprzymierzonych, a atakowi nadpływające rezerwy rosyjskie już zgoła żadnej nie mogły dać rady.

Z innych opowiadań jeńców zasługuje na uwagę stwierdzenie tego faktu, że już od tygodni cierpieli z powodu nader skąpo udzielanego im jada. Bardzo wielu jeńców miało na sobie ubrania cywilne, a tylko czapki znamięnowały ich przynależność do armji. Natomiast wszyscy posiadali znakomite obuwie.

Niezwykłe koleje polskiej formalki.  
„Jeździec i Mysliwy“ (czasopismo

warszawskie) otrzymał wiadomość o losach, jakim uległa jedna z licznych, zaginionych w obecnej zawierusze wojennej formalek dworskich.

Na początku wojny z majątku Dominikowa, położonego w kutnowskiem, a należącego do hr. Aug. Grabowskich, była zarekwirowana przez wojsko rosyjskie, pod transport, parokonna formalka, z formalem Aleksandrem Mamczarzem, człowiekiem roztropnym i wiernym. Transport ten dostał się do niewoli niemieckiej, a przy przesuwaniu wojsk na front zachodni, wysłano do Francji również korpus, który zaanektował Mamczarza. Tu formalka nasza była wzięta z kolei do niewoli francuskiej i oparła się aż pod Paryżem.

Niedawno hr. Grabowski otrzymał — w drugim swoim majątku Chotyczach (w siedleckiem), skąd właśnie Mamczarz pochodził — list, w którym Mamczarz donosi, iż obsługuje swemi końmi tabor tyków francuskich, i dodaje, że „konie są zdrowe“.

**HUMOR.**

**Prawdziwe niebezpieczeństwo.**

— Dobrze! Przyjmuję was na stróża nocnego, ale czy jesteście odważni? Czyście byli kiedy w prawdziwym niebezpieczeństwie?

— A jakże, proszę łaski pana, zeszedł zimy to mnie chcieli... ożenić.

**Wartość człowieka.**

Wartość mężczyzny uznają kobiety dopiero po śmierci.

Pewna Amerykanka powtarzała codziennie mężowi, że nie jest wart szczy-  
179-1

ty tabaki. A gdy wskutek nieszczęścia na koleji żelaznej życie postradał, żądała od dyrekcji kolei 5000 dolarów wynagrodzenia.

**Zawiodła się.**

Ona: Jak pięknie świecą gwiazdy tej nocy!

On: A jednak ich światła nie można porównać z blaskiem...

Ona, spuszczać oczka: Nie kończą pan..

On: Z blaskiem lampy elektrycznej.

**W sądzie.**

Sędzia: Jak się nazywasz?  
Obwiniony: Woj... woj... woj... ciech Ją... ja... ja... kała.

Sędzia: Czy ty się zawsze jakasz?  
Obwiniony: Nie... nie... nie... zawsze.

Sędzia: A tylko kiedy?  
Obwiniony: Wte... wte... wtedy, kiedy kiedy mó... mówię.

**CZYTELNIJA NOWOŚCI**

ul. Dzielna № 16

: poleca wielki wybór książek :  
polskich, niemieckich, rosyjskich i francuskich.

Młoda polka, znająca trochę szycie, poszukuje zajęcia do dzieci lub w gospodarstwie, chociaż za życie. Oferty pod E. M. proszę składać w G. Ł.

**Teatr „Nowości“**  
Konstantynowska № 16.  
Jedyny teatr ogródkowy w Łodzi

Otwarcie sezonu letniego w sobotę dnia 15 maja 1915 r.

## REVUE, operetka, FARSA i dział KABARETOWY.

Bilety od czwartku w cukierni Roszkowskiego. Kierownik artyst. Aleksander Szarkowski.

**BUCHALTERJA**

Ratynowany bilansista i korespondent, długoletni główny buchalter pierwszorzędnego Banku w Kaliszu otwiera 20 Maja r. b. szósty kurs wykładow podwójnej buchalterji korespondencji i arytmetyki handlowej w polskim i niemieckim językach. Oplata całkowitego kursu Rb. 12 ewentualnie w 2 ratach. Zapisy przyjmuje firma „Tyber i Brauner“, Piotrkowska № 98, lub osobiście: Pasaż Szulca № 21 III p. front № 7 od 4—6 po południu.

**Wakład na wyczerpaniu!**

Pozostała tylko niewielka ilość egzempl. dziełka Dr. med. K. J. Drekslera p. t. **JAK UCHRONIĆ SIĘ OD CIĄŻY**

Opis najnowszych środków od ciąży chroniących z rysunkami. Niezbędna książka dla każdego małżeństwa

Cena kop. 40.

Składy główne w księgarniach: Adolfa Słomnickiego ul. Piotrkowska № 24 Alfreda Straucha Dziecina № 16 oraz do nabycia we wszystkich księgarniach. 466

W dniu 8 maja została otwarta **Kawiarnia i restauracja „ANONA“**  
Zielona 2, róg Piotrkowskiej.  
(z wejściem również i od ulicy Piotrkowskiej Nr. 47).

Zakład prowadzony jest przez ratynowanego restauratora P. Dyčka, właściciela Baru à la Hawelka, Piotrkowska 42. Od godziny 12—4 wydawane są wykwinne obiady z 4 dań po 1.20 Mk. Od godz. 5 przygrywa kwintet pod dyrekcją I. Lewaka, długoletniego dyrektora teatru Thalia w Łodzi. :: Wejście bezpłatne.

**Bezpłatne szczepienie ospy**

w amb. przy szp. Poznańskich,  
Targowa 1, codziennie od godz. 11—12.

Nowo otworzona chrześcijańska pracownia krawiecka przyjmuje wszelkie obstalunki tanio pranie i prasowanie garniturów 50 kop.

**Piotrkowska 155**  
Franciszek Klinowski.

**ELEGANCKIE**

**Palta damskie**  
ostatnie fasony 950 1250 1350 rb.

**Garnitury maryn.**  
wielki wybór 1250 do 35. rb.

**PALTA DAMSKIE**  
pozostałe z poprzedniego sezonu 650 i 850 rb.

**Obuwie męskie i damskie**  
sprzedamy dopóki zapas starczy po starych cenach  
nie drożej

**Schmechel i Rosner**  
Łódź, Piotrkowska 100.

**Dr. L. PRYBULSKI**

Ulica Południowa № 2.  
róg Piotrkowskiej. Telefon № 13-59

Syphilis, choroby skórne, włosów, (kosmetyka lekarska), weneryczne, moczościowe i niemocy piciowej. Leczenie syphilisu salvarsanem Ehrlich-Hata „606“ — 914 (wśródzynie). Leczenie elektrycznością, elektroliza (usuwanie szpecących włosów) chorób włosów i skóry przy pomocy sztucznego słońca wysokogórskiego (quarzlampa) oświetlenie kanału (u-retroskopia). Przyjmuje od 8—1 r. od 4—9. Panie od 5—6 p.p. Dla pań oddzielna poczekalnia.

**Tanio do sprzedania**

kilkanaście worków soli.  
Piotrkowska № 145 m. 34.

**OGŁOSZENIA DROBNE:**

Gorsety gotowe i obstalunkowe, paski, biustonosze poleca wzorowa pracownia „Marja“, ul. Główna 17. 10-1

Lekeje języka niemieckiego i konwersacji, metoda Berlitz'a udziela Kurtz, Piotrkowska 145 zastąpi od 1—2 i pół, tamże do sprzedania skrzypce. 178-3

Zdolna korepetytorka udziela lekcji. Specjalność arytmetyka i francuski. Warunki skromne. Oferty pod „Nauczycielka“ w administracji.

Franciszek Andrzejczak zgubił paszport, wydany z Piątku. 185-3

Józefa Anna Zabłocka, zgubiła paszport wydany z gm. Kościelec, pow. Koło, gub. Kaliska. 174-3